

## „ROZBIĆ WIĘZIENIE – KIELCE 1945” relacja z pleneru



### Historia

5 sierpnia 1945 roku miała miejsce brawurowa akcja zdobycia więzienia w Kielcach. Pozostający w konspiracji i walczący przeciwko nowym, proradzieckim władzom Polski żołnierze Armii Krajowej zdołali odbić z rąk UB i NKWD kilkuset (wg różnych źródeł od 300 do 700, najprawdopodobniej 354) więźniów. Operacją dowodził Antoni Heda

„Szary”, jeden z najsławniejszych dowódców partyzanckich, wstawiony m. in. opanowaniem Końskich i uwolnieniem bojowników AK więzionych przez hitlerowców.

W celach budynku przy ul. Zamkowej 7 przetrzymywane były głównie osoby związane z AK, w tym ludzie nie mający nic wspólnego ze zbrojnymi działaniami wymierzonymi we władzę ludową. Tortury, wymuszanie zeznań i zabijanie osadzonych były ponurą



codziennością kieleckiego więzienia. Partyzanci chcąc uwolnić jak największą ilość swoich kolegów musieli się spieszyć. Po zgrupowaniu odpowiedniej ilości żołnierzy, zdobyciu środków, amunicji i materiałów wybuchowych jednostki rozmieszczone zostały w lasach w pobliżu Kielc.

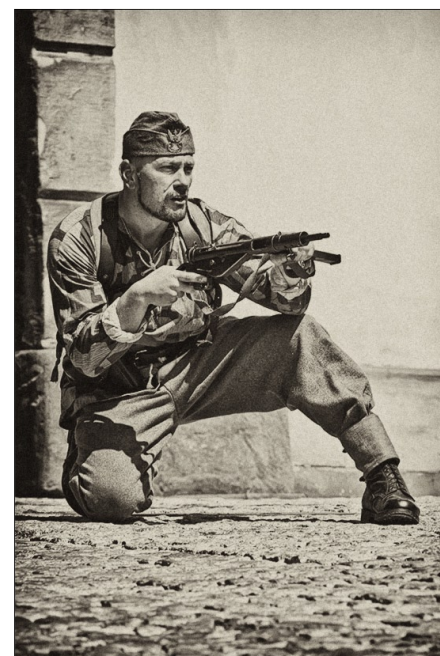
5 sierpnia 1945 roku oddziały „Szarego” wjechały do miasta zdobytymi ciężarówkami należącymi do UB. Część żołnierzy ruszyło w kierunku mieszczącego się w pobliżu katedry i Pałacu Biskupów więzienia, reszta



ubezpieczała grupę bojową obstawiając strategiczne punkty w Kielcach - m. in. budynki Urzędu Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej. „Szary” dowodził partyzantami mającymi za zadanie odbić więźniów - szturm poprzedziło wezwanie do poddania się skierowane do broniących budynku. Gdy w odpowiedzi padły strzały ludzie Hedy otworzyli ogień, następnie wysadzili bramę główną i wdarli się do więzienia - uwolniono niemal wszystkich przetrzymywanych.

Niezależnie od kontrowersji wokół antykomunistycznej partyzantki kielecka akcja była dowodem męstwa i determinacji żołnierzy Podziemia. Bypamiętych wydarzeń przetrwała, przy okazji zbliżającej się rocznicy rozbitcia więzienia przy Zamkowej Stowarzyszenie Rekonstrukcji Historycznych „Jodła” zorganizowało inscenizację sierpniowego szturm. Pieczętowanie odtworzone przebieg walk, a sam pokaz poprzedziła prezentacja multimedialna wprowadzająca widzów w realia pierwszych miesięcy powojennej Polski oraz ukazująca przygotowania do odbicia więźniów. Sceny ostrzału i szturm wzbogacone zostały





efektami pirotechnicznymi, co dodało realizmu pokazowi.

## Stowarzyszenie Rekonstrukcji Historycznych „Jodła”

Stowarzyszenie Rekonstrukcji Historycznych „Jodła” powstało przy okazji organizowania przez grupę pasjonatów

Pikniku Historycznego Szewce 2008. Celem organizacji jest przekazywanie wiedzy o II wojnie światowej, a zwłaszcza o jej przebiegu na naszych ziemiach, poprzez rekonstrukcje historyczne. Obecnie członkowie Stowarzyszenia pracują nad kolejną edycją Pikniku Historycznego Szewce, gdzie pokaże kilka epizodów z walk polskich partyzantów z Niemcami, ponadto wezmą udział w Marszu Szlakiem Pierwszej Kompanii Kadrowej.

## Inscenizacja

Inscenizacja, podobnie jak mająca miejsce 64 lata temu akcja partyzantów, okazała się być pełnym sukcesem. Profesjonalnie przygotowana i przeprowadzona przypominała o mało znanym fragmencie historii Polski i Kielc. Dla nas była także okazją do sprawdzenia swoich umiejętności fotoreporterskich. Zajmując miejsca w sektorze dla prasy rozdzielił się na trzy grupy, by uniknąć powtarzania takich samych ujęć. Czas poświęcony na wstęp

do inscenizacji wykorzystaliśmy fotografując zgromadzoną publiczność, wśród której było wielu weteranów walk o Polskę, większość z nich w mundurach, z orderami i odznaczeniami. Wreszcie zaczęło się - na plac grupkami zaczęli wbiegać partyzanci, po bezskutecznym wezwaniu obrońców więzienia do poddania się, rozpoczęli zmasowany ostrzał budynku. Użyto „ślepej” amunicji, ale strzelanina i tak zrobiła na nas ogromne wrażenie. W powietrzu unosił się pył, słychać było tylko huk wystrzałów.

Fotografowaliśmy już inscenizacje bitew i potyczek, ale głównie z XVII i XVIII wieku i ze znacznie większej odległości. Tym razem byliśmy niemal w ogniu „walki”, tak blisko, że niektórzy z nas oberwali po głowach łuskami z partyzanckich Stenów, a aparaty trzeba było czyścić z kurzu rozpylonego przez ładunki pirotechniczne. Było warto - udało nam się zrobić dużą ilość dobrych zdjęć i nauczyć się czegoś nowego o sztuce fotografowania.



Krzysztof Kania

